

Marta Odziomek

Kobiety i ich pluszowe misie

Wywiad dla Gazety Wyborczej, 2015

Rozmowa z Borysem Makarym, fotografem, autorem projektu „Polish misia”, którego efekty można oglądać w Klubie Niezależnych Stowarzyszeń Twórczych „Marchott” w Katowicach do połowy grudnia.

Marta Odziomek: Co jest główną ideą pańskiego projektu fotograficznego?

Borys Makary: Polish “misia” polega na zobrazowaniu, przedstawieniu zjawiska zarówno psychologicznego, jak i socjologicznego, które jest obecne, wydaje się „od zawsze”, ale nigdy nie mówiło się o nim w takim kontekście. W projekcie kobiety pokazują swoją silną więź, relację z „misiem”, podkreślając fakt miłostnego podejścia do tych zabawek. Fotograficzna opowieść uzupełniona jest wspomnieniami związanymi z tym „pluszowym przyjacielem”. Projekt obejmuje fotografie 100 kobiet wraz z ich misiami. W pracy mówię otwartym tekstem. Może być on odczytany na różne sposoby. Poruszam się między dokumentem a kreacją. Praca jest ironicznym komentarzem do popkultury i przeerotyzowania obrazu kobiety we współczesnym świecie. Ma ona także pokazać erotyzację współczesnego życia, chęć obnażania się i emanowania seksualnością, jednocześnie będąc kolekcją „polizanych misiów” i wpisując się w starą tradycję zbioru w fotografii. Oczywiście byłem także reżyserem, który wpływa na osoby i sytuacje, przez co tworzy pewne zjawiska, „fałszując” rzeczywistość, tworząc poprzez te działania fakty uznawane za obowiązujące i prawdziwe.

Ale media i tak kreują nierzeczywisty obraz kobiet, krzywdząc je tym samym.

– Oczywiście. Wizerunek współczesnej kobiety pokazywanej na okładkach kolorowych pism, w reklamach i na billboardach jest przekłamany, przeerotyzowany, skupia się właściwie tylko na warstwie cielesnej, seksualnej

i przekaz ten na pewno jest wyidealizowany. Taka kobieta po prostu nie istnieje, ponieważ w większości przypadków jest poprawiana w procesie postprodukcji, czy to fotograficznej czy wideo. Część kobiet ulega presji tego wizerunku i stara się do niego dążyć, po prostu by tak wyglądać, część z nich taka wykreowana kobieta wpędza w kompleksy, czyniąc je w pewnym sensie nieszczęśliwe.

Dlaczego kobiety na pańskich zdjęciach liżą swojego misia z dzieciństwa?

– Sądzę, że mają ku temu różne motywacje. Może niektóre z nich chcą tym gestem zwrócić na siebie uwagę? Stać się na chwilę atrakcyjne? Odbiorca sam powinien doszukać się odpowiedzi na to pytanie, ponieważ każde zdjęcie przedstawiające dziewczynę i jej misia jest indywidualne w swoim wyrazie. Ta mnogość interpretacji jest dla mnie bardzo intrygująca.

Oprócz zdjęć dziewczyn, które liżą misie, na wystawie znajdują się także portrety samych misiów. Dlaczego?

– W pewnym momencie pracy nad projektem misie zaczęły mnie bardziej interesować niż same dziewczyny. Każdy z nich jest inny i każdy jest nosicielem innej opowieści. Są fascynujące i świetnie oddają również charakter każdej z ich posiadaczek.

Na zdjęciach dziewczyny są roznegliżowane. Jak udało znaleźć się takie, które nie miały oporów, by rozebrać się przed obiektywem?

– Ta nagość jest symboliczna, pokazuje brak granicy, intymna bliskość. Niektóre pozują topless, inne zakrywają swoje ciało misiem lub stoją bokiem do obiektywu. Jedne zdjęcia są więc bardziej perwersyjne, inne sentymentalne. Dawałem im pełną swobodę podczas zdjęć, nie mówiłem, jak mają pozować, jakie gesty wykonywać. Stopień ich roznegliżowania jest zresztą różny i zależy od osobowości każdej z kobiet. Kiedy rozeszła się wieść, że wykonuję takie portrety, to kobiety zaczęły zgłaszać się same. Muszę zaznaczyć, że tylko kilka z nich to profesjonalne modelki. Cała reszta to dziewczyny nie związane z branżą modelingu. Dla części z nich, jak same to zaznaczyły, udział w projekcie był sposobem na odkrycie własnej atrakcyjności, pokonania pewnych schematów myślenia o własnym ciele.

Zdjęcia to nie jedyne pokłosie projektu.

– Tak, wystawie towarzyszą krótkie wspomnienia każdej dziewczyny związane ich misiem. Zdjęcia – przynajmniej na pierwszy rzut oka – mają wydźwięk erotyczny, zaś teksty – zupełnie inny. Mówią o przywiązaniu tych kobiet do swoich maskotek, są w tych listach bardzo dziewczęce, niewinne, urocze. Ten dualizm jest bardzo ciekawy, zaskakujący, intrygujący. Z jednej strony mamy wrażliwość, ciepło, a z drugiej kobietę świadomą swojej atrakcyjności w mocno erotycznym akcie lizania. Te wspomnienia to bardzo istotny element projektu, który nadaje mu kolejną warstwę interpretacyjną.

Wystawa w Katowicach nosi dopisek „w hodzie Arakiemu”. W jaki sposób Pańskie zdjęcia odnoszą się do twórczości Nobuyoshiego Arakiego?

– Wystawa ta koresponduje symbolicznie z pracami Arakiego – niedopowiedzianymi, wielopłaszczyznowymi fotografiami, silnie osadzonymi w kulturze japońskiej. Uważam, że jest to geniusz współczesnej fotografii. Wywołuje protesty w różnych środowiskach poza Japonią. W Europie na przykład na jego wystawy spotykały się z protestami środowisk feministycznych, które w zdjęciach Arakiego dostrzegają przemoc, seksizm czy przedmiotowe traktowanie kobiet. Wynika to z braku zrozumienia kultury japońskiej, specyficznego miejsca kobiety w patriarchalnym modelu społeczeństwa, podejścia Japończyków do ciała czy do seksu. W Japonii fotografie te są rodzajem manifestacji kobiet, które żyją w cieniu swoich mężów. Szokującym faktem dla kobiet Zachodu jest to, że Japonki chcą być tak uwiecznione na fotografii i same zgłaszają się do Arakiego. Co więcej, na Wschodzie nie ma tabu nagiego ciała, które u nas jest bardzo silne. Wstydzimy się własnego ciała, erotyzmu oraz seksualności, co jest obce Japończykom. Poprzez projekt „Polish misia” chcę między innymi walczyć z tą postawą oraz pokazać kobiety jako wyzwolone i świadome swojej seksualności.